

5: Julia Keilowa

Główna bohaterka naszej wystawy, Julia Keilowa, urodziła się w 1902 roku w Stryju. To jest miejscowość w dzisiejszej Ukrainie. Jako młoda dziewczyna kształciła się we Lwowie, a potem przyjechała wraz z mężem i małym dzieckiem do Warszawy i tutaj zaczęła studiować na Akademii Sztuk Pięknych, a dokładnie w Państwowej Szkole Sztuk Pięknych, która dopiero później przekształciła się na Akademię. Możemy zobaczyć wyroby, które Julia po studiach tworzyła, zarówno metaloplastyczne, jak i rzeźby, bo Julia Keilowa była przede wszystkim rzeźbiarką i studiowała rzeźbę w Warszawskiej Szkole. Niestety ta twórczość praktycznie przepadła. Możemy zobaczyć dwie rzeźby, które przetrwały do naszych czasów, czyli Norwida i portret Elżbiety Barszczewskiej. Możemy jeszcze zobaczyć trochę dokumentów na wystawie, związanych z Julią Keilową i z jej studiami. Są to nieliczne ślady pozostawione po Julii poza wyrobami, dlatego że jej dorobek artystyczny, ale też i życie prywatne, te rzeczy, które jej towarzyszyły w codziennym życiu, praktycznie przepadły w czasie II wojny światowej. Warto więc zwrócić uwagę na przykład na napisane jej ręką oświadczenie, które złożyła na uczelnię, w którym prosiła o odłożenie egzaminu, dlatego że jej synek był chory, bo była ona wówczas młodą matką, kiedy studiowała. Warto też zwrócić uwagę na gazetę, którą tutaj prezentujemy: „Bohemas”, tygodniówkę, której Keilowa była redaktorką. Redaktorką, ale także pisała tam artykuły, umieściła własne fotomontaże i wiersz opisujący jej podejście do twórczości. Wynika, że była to bardzo prężna, młoda, dynamiczna kobieta, która potrafiła śmiało wkraczać w dziedziny, które do tej pory nie były zarezerwowane dla kobiet.

Możemy zobaczyć na wystawie zarówno prace metaloplastyczne, kute przez Julię Keilową w jej pracowni i te, które robiła dla przemysłu, dla bardzo ważnych firm warszawskich platernicznych, czyli dla Frageta, braci Henneberg i Norblina.

Te przedmioty to platerki, czyli przedmioty wykonane z metalu pokryte cienką warstwą srebra. One były powielane w określonej ilości egzemplarzy, stąd mogły przetrwać do naszych czasów. Julia Keilowa studiowała rzeźbę, ale jej przygoda z metaloplastyką

zaczęła się już w trakcie studiów. Przez cały okres swojej twórczości artystycznej – bardzo krótki, bo to było około 7 lat, lata 30. – ona w bardzo równorzędny sposób traktowała obie te dziedziny twórczości. Wciąż powstawały nowe rzeźby, które eksponowała na wystawach i wciąż powstawały nowe projekty przedmiotów codziennego użytku, które traktowała równorzędnie, jak portrety rzeźbiarskie.

O tym, jak ważną dziedziną twórczości było dla niej projektowanie, świadczy fakt, że dbała o sygnowanie tego swoim nazwiskiem. Na przedmiotach kutych możemy odnaleźć sygnaturę, która przypomina odręczny podpis. Tutaj proszę przyrzeć się popielniczce trójsierpowej, na kołnierzu jest właśnie wyciśnięty podpis projektantki. W przypadku przedmiotów projektowanych dla przemysłu nazwisko projektantki było obecne w reklamach prasowych. To było zjawisko niecodzienne. Tylko ona tak konsekwentnie była podpisywana pod swoimi projektami. Keilowa również bardzo systematycznie dokumentowała swoje prace i robiła to w wielkim stylu, bo jej projekty były fotografowane przez Benedykta Jerzego Dorysa, jednego z najznamienitszych fotografów tej epoki, słynącego jako fotograf ówczesnych elit, ale także jako doskonały fotograf reklamowy. W pracowni Dorysa powstało kilkadziesiąt wizerunków prac Keilowej. To są znakomite fotografie, w świetny sposób oddające wszystkie walory tych projektów.

Dzisiaj są dla nas bezcenne, bo to często wizerunki prac, które nie przetrwały. Dzięki nim jesteśmy w stanie w pełni docenić dorobek projektantki.